Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne: Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każden następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek   Nro 136.   17. listopada 1842.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Ziemia Siedmiogrodzka.

Z Kronsztadu d. 2. listopada. Jego Excelencyja książę Alexander Ghika przybył tu dnia 28. z. m, o godzinie piérwszéj po północy. Zdaje się, że książę przez dłuższy czas w naszém mieście zabawi, ponieważ się już sprowadził do pomieszkania prywatnego, które dla siebie nająć rozkazał.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Nadzwyczajny brak pieniędzy w skarbie publicznym staje się powodem do osobliwszych wypadków. I tak intendent w Toledo kazał niedawno nad drzwiami biura swego przylepić następujące uwiadomienie: „Nie ma pieniędzy, dla tego kasa nie wypłaca.“

Wojsko stojące w Katalonii otrzymało nareszcie od rządu cokolwiek pieniędzy, któremi przynajmniéj najnaglejsze potrzeby zaspokojono; gdyż żołniérzom już nawet na chlebie było zabrakło. Na pochwałę i podziwienie zasługuje to wojsko, które wierne swojéj chorągwi z takim statkiem i wytrwałością znosi niedostatek i trudy, i bynajmniéj na swój stan nie narzeka.

Z Paryża dnia 31. października. Pismo wychodzące w Barcelonie *la Verdad* sprzeciwia się jak najdobitniéj temu upowszechnionemu w Madrycie zdaniu, które podzielają także stronnicy i przeciwnicy gabinetu, że rząd za uprzedniém uchyleniem wszelkich pytań politycznych zamyśla zaprowadzić posiedzenia, na których mają być rozbierane tylko sprawy krajowe, i że na przypadek, gdyby Kongres oczekiwaniom jego nie odpowiedział, Kortezy rozwiąże. Pismo *Verdad* zapewnia, jak mówi, z wiarygodnych źródeł, że ministeryjum zamyśla przy zagajeniu posiedzeń przedłożyć wniosek do poufnego głosowania, i że postanowiło usunąć się, jeżliby się przy téj sposobności większość opozycyi okazała.

Wielką Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 2. listopada. Stowarzyszenie przeciw ustawom zbożowym odbyło przeszłego piątku wielkie posiedzenie, na które Ryszarda Wałker i Dra. Bowring osobno zaproszono. Obadwaj mieli długie mowy, w których postępowanie Sir Roberta Peela ganiono, jednakże piérwszy z nich oddał jego osobistemu charakterowi zupełną sprawiedliwość. Dr. Bowring rzekł między innemi, że się dowiadywał o zdaniu ludu wiejskiego, i że lud ten w najdobitniejszych wyrazach powstaje na piérwszego ministra, który gorszy jest niż lord John Russell. Gdyż ten tylko na zboże a tamten i na bydło nałożył podatek, i dla tego żałują teraz,

że go do stéru rządu przypuścili. Następnie uczynił mowca uwagę, iż dowiedział się w Londynie, że cztérdziestu członków parlamentowych postanowiło opuścić chorągiew Sir Roberta Peel dla tego, ponieważ dla opinii publicznéj wielkie koncessyje uczynił; jednakże słychać oraz, że Sir R. Peel sam i przyjaciele jego przewidują, iż on za każego stronnika swego, który go w dobréj sprawie narodu odstąpi, dwóch członków ze strony liberalistów pozyska.

Dziennik *Morning-Advertiser* rozwodzi się nad pogłoską, podług któréj Sir R. Peel zamierzył zaproponować stałe cło od zboża, które z sześciu szylingów od kwarteru składać się będzie, a zatém z mniejszéj kwoty niż cło podług propozycyi lorda Melbourne, które ośm szylingów wynosi. Lecz dziennik *Advertiser* utrzymuje, że piérwszy minister za późno występuje z tą propozycyją; przed rokiem byłby naród z wdzięcznością przyjął tę koncessyję, teraz zaś będzie ją lekce ważyć, i tylko zupełne i niezwłoczne uchylenie monopolu zbożowego zaspokoić go może.

W szynkowni *Phönix* odbyło się wczoraj w wieczór dnia 30. października liczne zgromadzenie średniéj i pracującéj klasy, na które ją publiczném obwieszczeniem w celu naradzenia się nad najstosowniejszemi środkami do reformy, to jest nad rozszerzeniem prawa wyborowego, zaproszono. Dr. Bowkett przewodniczył zgromadzeniu, i w dobitnéj mowie skréślił teraźniejszy stan kraju wzniecający obawę, równie jak i pożytek, który ze wspólnego działania wszystkich klas reformistów wyniknie. Pan Duncan rozwodził się potém nad potrzebą reformy prawa wyborowego i zachęcał średnie i pracujące klasy, aby odważném wystąpieniem utworzyły jedno wielkie stowarzyszenie, któreby teraźniejszemu rządowi torysów dowiodło, że ludowi, który jednomyślnie dąży do osiągnienia spólnego zamiaru, jego praw dłużéj odmawiać nie można. Utrzymywał on, że pracujące klasy w Anglii tak długo owoców swojéj przemysłowości pożywać nie będą, dopokąd nie będą miały głosu przy uchwalaniu ustaw, któremi torysowie usiłowania ich w niwecz obracają, i z tego powodu zalecał, aby wszystkie klasy reformistów niezwłocznie do wspólnego działania przystąpiły. »Teraz nadszedł czas« tak kończył mowca, »w którym wszyscy przyjaciele tak obywatelskiéj jak i religijnéj wolności połączyć się powinni, by wielki nasz kraj zachować od tego, aby pod ciosami podatkowego ustawodawstwa nie uległ. Nie przyłączę ja się do takiego człowieka, który zachęca do użycia przemocy fizycznéj, ale każdemu, który na tak niebezpiecznych opiéra się zasadach, chciałbym wskazać najprzyzwoitszy środek, którymby świetne zasady, dotyczące się reformy parlamentu do skutku przywieść można. Chciałbym Sir J. Grahamowi przypomnieć ten czas, w którym ogłaszał ludowi, że powinien mieć prawo wyborowe w najobszérniejszéj rozciągłości, i w którym nawet zachęcał lud, aby dług narodowy wymazał. Lecz prawda, że to się działo wtedy, gdy jeszcze nie był urzędnikiem, gdy jeszcze patrzył, z któréj strony wiatr wieje, i gdy się jeszcze nie okazał godnym zaufania teraźniejszéj oligarchii torysów.« (Słuchajcie! słuchajcie! i oklaski.) W końcu zachęcał pan Duncan średnie klasy usilnie, aby się połączywszy z klasą pracującą, pomogły jéj dopiąć tego, coby piérwéj za przyczynieniem się jéj były osiągnęły, t. j. prawo wyborowe. (Rzęsiste oklaski.) Wielu innych mowców rozprawiało o tymże samym przedmiocie.

Fartuszkowa polityka (tak nazywa *Times* zgromadzenie Chartystek) jeszcze nie umilkła. Odbyło się bowiem nowe zgromadzenie politycznych amazonek. Znana nam już z poprzedniczéj Gazety wskrzesicielka tego towarzystwa Mis Walker wstąpiła na trybunę. Była ubraną w grubą żałobę; jéj smukła postać, zajmujące i wyraziste rysy twarzy nadawały jéj charakter bohatérki. Gdy weszła na trybunę, powitano ją oklaskami, a mężczyzni z wlepionym wzrokiem w mowczynię, zdjęci ciekawością, jak się téż kobiéta na trybunie wyda, oczekiwali niecierpliwie piérwszych słów z pięknych ust pani Walker. Skoro się szmer uciszył, zaczęła mowczyni w te słowa: Cuda dzieją się jeszcze ciągle na świecie. Bo któżby kiedy był pomyślał, że pana Cohen, Mis Inge i mnie spotka to wysokie wyszczególnienie, iż dziennik *Times* obierze nas za przedmiot swego głównego artykułu. (Śmiéch. Wiedzieć należy, że na czele gazety *Times* umieszczono mowę pani Walker i reszty Chartystek, i naszpikowano je dowcipnemi uwagami.) Pan Cohen przysłużył się nam tą wysoką łaską, onto bowiem uczynił pytanie, czy podobna, aby kobiéty zasiadające w izbie niższéj, mogły się oprzéć miłośnym spojrzeniom swoich kochanków arystokratycznych torysów, czy podobna, aby wzrok ognisty nie stopił naszego parlamentarskiego hartu? (Śmiéch ze strony mężczyzn, chychotanie między damami.) — Jakże śmieszném jest to pytanie p. Cohen! Niech mi będzie wolno zwrócić uwagę szanownego antagonisty na jeden punkt w naszéj kon-

stytucyi, który posłuży jako *antidotum* przeciw wszelkim wpływom na nasze miękkie serce. Gdybyśmy przez naszą słabość stały się niegodnemi téj władzy, którąby nam poruczono, jest na to środek zaradczy w saméj konstytucyi: po upływie dwunastu miesięcy podziękują nam, piastunkom władzy w izbie niższéj, podadzą napowrót wrzeciono do ręki i dawszy krzyżyk na drogę wyprawią nas z Bogiem. (Śmiech i rzęsiste oklaski ze strony mężczyzn). Jesteśmy wdzięczni dziennikom, że zwróciwszy na nas swoją uwagę zjednały nam taką popularność, jakąbyśmy zaledwie były pozyskały rzucając się na bruk ze szczytu wysokiéj statuy lub zakradając się przez komin do apartamentów królowéj (Aluzyja na kominiarczyka Jones). Mam nadzieję, że mężowie wraz z swoimi żonami i córkami będą obecni naszym zgromadzeniom. (Oklaski). — P. Cohen wypalił kilka komplementów wymownéj amazonce, poczém przystąpił do innych przedmiotów. — Mis Inge znana nam dama z piérwszego jeszcze zgromadzenia, nieomieszkała i tym razem sypać rzęsistych oklasków prorokini zwolującéj na krucyjatę przeciw obecnemu porządkowi rzeczy.

Kapitan Bingham, który był w wyprawie angielskiéj przeciw Chińczykom od samego początku, wydał niedawno na widok publiczny w Londynie dzieło, o dotychczasowych wypadkach téj wojny, z którego dziennik *Standard* zamieścił niektóre ważne wypadki. Stratę Chińczyków, od czasu rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, podaje rzeczony oficér na 15 do 20,000 ludzi. Co do dział różnego kalibru odebrano im 1800 sztuk, podobnież ogromną ilość amunicyi wojennéj, a marynarkę ich prawie całkiem zniszczono. »Lecz wszystkie te straty«, dodaje pomieniony oficér, »są tylko jakby kropla z morza czerpnięta, tak wielki i tak liczny jest naród chiński. Jestto hydra stugłowa, która z równą szybkością stwarza nowe wojska, z jaką je angielski oręż wytępia. A przecież ludność ta będzie w końcu pokonaną, bo się sprawiedliwie i połudzku z nią obchodzimy.« — O rozlewie krwi w Ningpo donosi autor tak: »Korpus złożony z 12000 Chińczyków podstąpił ku południowéj i zachodniéj bramie; czaty angielskie otrzymały rozkaz cofnąć się przed nimi i dozwolić im dotrzeć aż do wielkiego placu w środku miasta. Tam przyjęto ich tak rzęsistym ogniem rotowym, iż w okamgnieniu podali tył i uciekać zaczęli. Ztąd w szeregach ich powstało zamieszanie, w ciasne ulicy wtłoczyła się masa żołnierzy, którzy jedni drugich trącali, obalali i nogami deptali, a nakoniec w oddaleniu na trzysta kroków kartaczami naszéj artyleryi zdruzgotani zostali. Rozlew krwi był tak wielki, iż tylko z trudnością można było uciekającemu wojsku utorować drogę, i że działa w stosach trupów zagrzęzły. Gdyby komenderujący jenerał nie był położył końca téj rzezi, byłoby jeszcze kilka tysięcy Chińczyków padło trupem w téj potyczce, w któréj z naszéj strony mieliśmy tylko dwóch do trzech zabitych, a dwónastu rannych.« — Podczas uderzenia na Amoy zginęło do szczętu 5000 Chińczyków, którzy pewien gatunek oszańcowanego obozu w obliczu miasta bronili. A ci, co od kartaczów nie polegli, znaleźli grób w pobliskiéj rzéce, któréj wodę krwią zrumieniono. Gdy nareszcie komenderujący angielski jenerał pojawił się z chorągwią, na któréj było napisano: »Poddajcie się, a będziecie ocaleni; stawiajcie opór, a zginiecie« — złożyli broń wszyscy, ktorzy jeszcze przy życiu się zostali. Spustoszenia, jakie zrządziła nasza artyleryja w Anninghy, ma przewyższać wszelkie opisanie. »Jeźli ludność chińska« tak kończy *Standard*, »jest dla nas przychylna i uprzejma, dla czegoż ten sposób myślenia utłumiać takim systemem wojny? Na to zapytanie odpowiadają, że nasze wojsko w Chinach nie jest dostateczne, i że przezto zmuszone jest do czynienia tego, czegoby chętnie uniknąć chciało. W obecnym składzie rzeczy nic nam innego nie pozostaje, jak tylko albo ciągle ponawiać takie same sceny zgrozy, jakieśmy dopiero opisali, albo ustąpić z kraju; jakoż rzecz widoczna, że ostatnie postanowienie z dwojga złego byłoby najmniejsze. Artykuł ten w dzienniku *Standard* zmierza widocznie do przygotowania opinii publicznéj na zaniechanie wojny z Chinami.

Francyja.

Z Paryża dnia 1go listopada. Stowarzyszenie *Fulchiron* odbyło dnia 2go listopada posiedzenie, na którém uchwalono, aby przeciw związkowi cłowemu z Belgiją podać petycyję do Króla.

Rada jeneralna departamentu Sekwany zebrala się témi dniami, i rozpoczęła swe działanie głosowaniem na adres kondolencyi do Króla z powodu śmierci księcia Orleańskiego.

Dnia 2go listopada przybył do Paryża pan Thiers. Już go odwidziło kilku deputowanych w celu zasiągnieniu jego zdania pod względem będącego w projekcie związku cłowego z Belgiją.

Od miesiąca już powtarzano kilkakrotnie, że

pan Thiers oświadczył się za związkiem cłowym z Belgiją. Podług doniesień niektórych deputowanych, którzy pana Thiers w Lille odwidzali, zdaje się, że on bardzo wystrzega się w téj mierze stanowczego dać zdania. Jeden z dzienników utrzymuje, że pan Thiers na wezwanie pewnéj znakomitéj osoby, by się za związkiem oświadczył, odpowiedzieć miał, iż nie może wejść w żadne zobowiązanie, dopokąd mu plan ministeryjalny we wszystkich szczegółach wiadomy nie będzie.

Znany pisarz polityczny Michel Chevalier umieścił w *Revue des deux mondes* swój artykuł pod tytułem: *Sur les gouvernemens absolus de l'Allemagne* (o absolutnych rządach niemieckich), gdzie także objęte jest zdanie o państwie austryjackiém, między innémi zdanie o reformach Cesarza Józefa, o polityce państwa austryjackiego pod względem duchowego i materyjalnego postępu, uwagi o reformie szkół, o zasadzie monarchicznéj i o austryjackim patryjotyzmie. Gazeta wiédeńska porównując dwa tłumaczenia niemieckie tego artykułu, pisze na wstępie, co następuje: Dotąd dało się tylko kilka głosów zagranicy słyszéć o Austryi i jéj stanie politycznym. Albo przybierano poważną minę, że Austryja nie zasługuje nawet na bliższą uwagę, albo też utrzymywano, że to państwo taką tajemniczą okryte zasłoną, jak kraj niebieski czyli chiński.

Dopiéro za nowszych czasów odezwało się kilku pisarzy. Ale jakież były ich zdania? Nie zastrzegając bynajmniéj dla naszych instytucyj bezwarunkowych pochwał, można śmiało twierdzić, że większa część artykułów temu przedmiotowi poświęconych, nie ma gruntu pod sobą, grzészy płytkością, i że zdanie w téj mierze skrzywione przesądem. Nieustające pociski na nasze bałwochwalcze uwielbienie Lannera i Straussa przenoszą się z jednego do drugiego dziénnika turysty, i stanowią jedyną miarę do ocenienia naszych towarzyskich stosunków i naszego narodowego charakteru. Jeszcze gorzéj obchodzą się z nami nasi ziomkowie, którzy zbiegłszy z swojéj ojczyzny nie rumienią się, kalać swoje własne gniazdo, i pryskać jadem złości w oblicze matki, która ich swoją piersią wykarmiła a swojém staraniem wychowała.

Błogo nam usłyszéć raz zdanie, w którém zachowana godność i bezstronność. Chcemy tu mówić o panu Chevalier. Tłumaczony artykuł jego umieszczono w sierpniowym zeszycie peryjodycznego pisma Wagnera wychodzącego w Wiédniu.

Komisyja, któréj polecono rozpoznać jak najdokładniéj sprawę dotyczącą się handlu gumą w Senegalu, odbyła wczoraj swoje ostatnie posiedzenie, i wysłuchawszy w téj mierze sprawozdania pana Gautier, uchwaliła, przedłożyć ministrowi handlu trzy wnioski do potwierdzenia, z których jednakże tylko piérwszy jest ważny, podług którego handel gumą ma być na przyszłość wolny. Sądzą, że wkrótce na tych wnioskach oparta odmiana ogłoszoną zostanie.

Wyjmujemy z pism zagranicznych statystykę procesów. Sądy cywilne i handlowe we Francyi dzielą się na pięć gałęzi: królewskie sądy sprawiedliwości, sądy piérwszéj instancyi, sądy handlowe i polubowne, i sądy pokoju. W tym roku nadeszło tylko 1140 próśb o kasacyję wyroków cywilnych; liczba ta wypadła dla tego tak małą, ponieważ podobne czynności sądowe wymagają wiele kosztów. Królewskie sądy sprawiedliwości miały do roztrząsania 17929 przedmiotów prawnych; z tych należało 741 spraw do zakresu ich działania, a 17188 wprowadzono przed tenże sąd drogą apelacyi. Z tego wszystkiego ukończono 11539 spraw. Sądy piérwszéj instancyi miały do rozstrzygnienia 182940 procesów, z tych ukończono 135110. Jak długo te procesa trwały, można oznaczyć w następujący sposób:

Na sto procesów można policzyć 38, które trzy miesięcy i mniéj trwały; na inne 100 procesów przypada 18 trwających przez trzy do sześciu miesięcy; na trzecią kategoryję wypada 25 na 100, które cały rok zajęły; dwa lata trwało 13 procesów licząc tę ilość na każde sto; na koniec ciągnęło się dłużéj jak przez dwa lata sześć spraw, któráto liczba objęta jest w każdym tysiącu. Wytoczono dwadzieścia jeden procesów o nieuznanie dzieci za swoje własne. Z tych 12 przyjęto a dziewięć odrzucono; daléj wytoczono 17 procesów o nieważnienie małżeństwa, 946 o separacyją, z tych ostatnich przypada liczba 882 na kobiéty żądające rozwodu, a 58 na męży. Osiemdziesięcioro i siedmoro dzieci przysposobiono (adoptowano); spraw o bankructwo wytoczono przed sądem 3700, w tych wypadkach przechodzi stan bierny o 246 milijonów stan czynny. Nie należy przypomnieć, że największa liczba bankrutów niebywa pozwaną do sądu, albowiem dla uniknienia kosztów rzecz cała ułatwia się między dłużnikiem a wierzycielami w drodze komplanacyi. W Korsyce nikt nie zbankrutował w roku 1840 a w departamencie de la Lozere jedno tylko wydarzyło się bankructwo. Ogółowa summa wszystkich procesów w roku 1840 wynosiła 1288999.

Rezultaty wielkiéj wyprawy jenerała Bugeaud, jakie się teraz okazują z urzędowych raportów w *Moniteur*, nie odpowiadają wcale oczekiwaniom, jakie sobie z niéj rokowano. Przyzwyczajona do dotychczasowych powodzeń jenerała Bugeaud, tutejsza publiczność spodziéwała się przynajmniéj, że on tą wyprawą ukończy zupełnie wojnę w Afryce, i że przez to wyciśnie pieczęć władzy francuzkiéj jak najzupełniejszéj i nieulegającéj żadnym protestacyjom ze strony krajowców. To mniemanie spowodowaném było w znacznéj części przez pompatyczne zapowiedzenie wyprawy jesiennéj, do któréj od kilku miesięcy czyniono różnego rodzaju przygotowania i która w urzędowych i w półurzędowych doniesieniach istotnie przedstawianą była jako ważna epoka w historyi podbojów afrykańskich. Gdy póżniéj dowiedziano się, że jeneralny gubernator tylko 3 lub 4000 żołnierza mógł użyć do téj wyprawy, wtedy zawiedziono wprawdzie nadzieje publiczne chwilowo, ale wkrótce potém starano się uspokoić tą myślą, że właśnie mała liczba wojska wyprawy jest dowodem, jak daleko postąpiła już pacyfikacyja Algiéru, i że jenerał Bugeaud widocznie może mieć nadzieję, iż zdoła ukończyć swoje dzieło z tak małemi siłami. Raport jenerała Bugeaud donosi nam teraz, jak dalece przypuszczenia podobne były trafnemi. Armija jego blizko trzy tygodnie zostawała w polu, przebiegła ona dolinę Iser i Sufflach prawie bez oporu; Arabowie z równiny prawie wszędzie występowali przeciw nim z oświadczeniem poddania się, i jenerał Bugeaud dwa czy trzy pokolenia Kabilów zmusił do przyznania zwierzchności Francyi. Ale na nieszczęście wszystkie te korzyści nie noszą na sobie żadnego charakteru trwałości. »Udawałem, że wierzę w szczérość oświadczeń poddaństwa Arabów«, mówi jenerał-gubernator w jedném miejscu swego raportu, i w tych słowach znajduje się zupełne wyznanie nicości tych wymuszonych formuł. W blizkości Algieru i w innych warownych punktach, które posiadają garnizony, Francuzi mają faktycznie wykonywać władzę zwierzchniczą nad Arabami, ale w odległych okolicach jak te, które jenerał Bugeaud teraz przebiegł, władza francuzka czy uznana przez krajowców lub nie, będzie zawsze tylko czczém imieniem. Chociaż to polega zupełnie w naturze rzeczy, jednakże publiczność skłonną jest uczynić jenerała Bugeaud odpowiedzialnym za ten niezadowalający rezultat, a przynajmniéj za jego wyznanie. Krzywią się na to, że jenerał Bugeaud musi udawać, że wierzy w szczérość hołdu Arabów, jakby było w mocy jenerała-gubernatora Algiéru, wyrwać z serc Arabów uczucie niechęci i nienawiści, tak wrodzone każdemu ludowi ujarzmionemu, i przez jakieś czary uczynić ich szczeremi przyjaciołmi Francuzów i rzetelnemi stronnikami europejskiego zwycięzcy. Jenerał Bugeaud mówi wprawdzie na końcu swego raportu, że nic prócz niepomyślnéj pogody, nie wstrzymywało go od dalszego zapuszczania się w góry i poskromienia Kabylów, jednakże można wnosić z własnych jego słów, że on tego zadania nie uważa bynajmniéj za tak łatwe, jak twierdzi. Gdy bowiem dodaje, że zresztą tę garstkę spornych jeszcze Arabów można bezpiecznie samym sobie zostawić, trudno przypuścić, żeby to wyrażenie świadczyło o wzgardzie, i owszem zdaje nam się, że w niém ukrywa się obawa napotkania nieproporcyjonalnie wielkich przeszkód. To ostatnie mniemanie jest tém prawdopodobniejsze, że jenerał Bugeaud niedawno w swojéj broszurze o Algieryi objawił zdanie, iż potrzeba poprzestać na uczynieniu Kabylów mniéj szkodliwymi przez zamknięcie ich w górach, szczególniéj jeźliby nie chciano powiększyć armiję wyżéj nad żądaną przez niego liczbę 80,000 żołnierzy. Prywatny list z Algieru zapewnia, że podług obliczenia oficerów, którzy mieli udział w wyprawie jenerała Bugeaud, potrzebaby przynajmniéj 40,000 wojska, aby stać się panem gór.

Jenerał Bugeaud zamierza powtórzyć swoję wyprawę na wiosnę z znaczniejszemi siłami, i zdaje się, że wtedy na nowo zapewni nas o nieochybném i zupełném osiągnieniu celu. Tymczasem armija afrykańska potrzebuje znacznych posiłków, aby zostać przywróconą do rzeczywistego etatu, któryby tylko bieżącym potrzebom odpowiadał. Dżdżysta pora i przenikliwy wiatr z pustyni, w téj jesieni niezwykłe zrządziła spustoszenia między armiją afrykańską. Na cały korpus wyprawy jenerała przez czas trzechtygodniowego pochodu dziesiąta część ludzi zachorowała. Stan zdrowia cywilnych mieszkańców Algieru, także w tym roku gorszy jest jak zwyczajnie.

Turcyja.

Najnowsze wiadomości z Konstantynopola donoszą pod dniem 26. października: Hospodara Wołoszczyzny, księcia Ghikę, złożono z jego godności, a Sawfet Efendi, drogoman Wysokiéj Porty otrzymał zlecenie, wręczyć mu rozkazy Sułtana tyczące się téj sprawy. Sawfet Efendi jeszcze pod d. 21. b. m.

opuścił naszą stolicę na pokładzie austryjackiegiego statku parowego *Seri-Perwas* i uda się na Rustendsze do Bukarestu, gdzie jako komisarz Wysokiéj Porty będzie obecnym wyborowi nowego Księcia.

Nowiny lwowskie.

(*Nadesłane z Wadowic.*) Rok bieżący smutno zapisany zostanie w pamięci ludzkiéj. W długim szeregu miast pożarem dotkniętych, piérwszém ogniwem był Hamburg. Oby miasto Kazan było ostatniém! Jeżeli bolesne uczucie, jakie budziły w nas te doniesienia o tak częstych i wielkich pożarach, mogło być czém złagodzone, to zapewnie widokiem téj czynnéj z pomocą spieszącéj miłości bliźniego, która jak złota *Aureola* wschodziła nad każdém pogorzeliskiem, przyświécała nieszczęśliwym pociechą, niosła chléb na wyżywienie, podawała cegiełki na odbudowanie w popiół obróconych domów. Nasz kraj nie został oszczędzonym od téj Europę obiegającéj pożogi zniszczenia, że wspomniemy tylko Rzeszów i Lisko, okrutnie klęską ognia dotkniętych miast. Ale u nas równie jak za granicą nieszczęście bliźniego wywołało cnotę litości. Za przykładem stolicy spieszyły inne miasta z niesieniem pieniężnych posiłków pogorzelcom. Do ostatnich zapewne należeć nie będzie miasto obwodowe Wadowice, gdzie wyprawiony przez amatorów koncert przysporzył kwotę 400 zr. m. k. dochodzącą, która na cel wsparcia zgorzałemu miastu Rzeszów już odesłaną została.

Gdy zważymy małą ludność i zamożność miasteczka z obwodowych miast galicyjskich najmniejszego, słuszna jest, oddać zasłużoną pochwałę miejscowemu burmistrzowi, W. Stankiewiczowi, którego czynnéj gorliwości jedynie przypisać trzeba przywiedzenie do skutku koncertu, i ocenić tegoż staranność, przy pomocy któréj ta dosyć znaczna kwota pieniężna na ten cel chwalebny uzbiéraną być mogła. G.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSLOWE.

(*Nieurzędowe.*)

Targ na woły we Lwowie dnia 14. listopada. Z przypędzonych na ten targ wołów, najważniejszy oszacowany został na $15\frac{1}{4}$ kamienia mięsa a $1\frac{1}{2}$ kamienia łoju, i zapłacono za niego 105 zr. w. w.; zaś najmniéj ważący wół oszacowany został na $13\frac{1}{2}$ kamienia mięsa a $1\frac{1}{4}$ kamienia łoju, i zapłacono za niego 64 zr. w. w.

Z Wiédnia, dnia 11. listopada. W przeszłym tygodniu było na tutejszym targu 2976 wołów. Handlarze przypędzili z Ołomuńca 500 sztuk galicyjskich wołów kupionych tamże na wagę po 38 zr. w. w. cetnar; jednakże zastawszy tu w poniedziałek 1976 sztuk, i z powodu tak wielkiego napływu bydła cenę od 36 do $37\frac{1}{2}$ zr. w. w., przymuszeni byli sprzedać cetnar po 36 zr. w. w. bez procentu. Kompanija rzeźników wiédeńskich kupiła w przeszłym tygodniu 260 sztuk galicyjskich wołów po 37 zr. w. w. W ogóle było w pomienionym tygodniu 1100 sztuk z Galicyi, resztę dostarczyły Węgry. Tego tygodnia ilość wołów na tutejszym targu zmniejszyła się i cena trochę podskoczyła; płacono bowiem w przecięciu za cetnar mięsa wołu galicyjskiego po $37\frac{1}{2}$ do 38 zr. w. w., zaś wołu węgierskiego po 39 do $39\frac{1}{2}$ zr. w. w. Handlarze sprzedali 300 sztuk wołów galicyjskich na wagę cetnar po $36\frac{1}{2}$ zr. w. w. W ogóle było tego tygodnia na targu 2000 sztuk. Woły bite na *regie* w tych dwóch tygodniach ważyły w przecięciu para $10\frac{1}{2}$ cetnara.

Z Londynu, d. 1. listopada. W handlu pszenicą zaczyna się na lepsze zanosić; — w przeszłym tygodniu pojawił się ruch w różnych większych miastach prowincyjonalnych, i zaufanie zdaje się znowu w pewnym stopniu wracać. Powszechnie uznają, iż nie masz słusznego powodu do dalszego spadnięcia cen, a nawet powoli powinnyby one cokolwiek się poprawić. — Pogoda sprzyjała w Anglii siejbie pszenicy i innym robotom w polu. W Szkocyi spadły śniegi, atoli z wysiewem pszenicy bardzo już w tym kraju postąpiono, a w wczesnych dystryktach całkiem się z nim uwinięto. I w Irlandyi pogoda w ogóle dość była przyjazna.

Wełna idzie coraz lepiéj w handel, a to tak angielska jak i zagraniczna, a ceny téj ostatniéj mają się ku podniesieniu. Zapasy wełny po fabrykach są małe. Owo zgoła artykuł ten doczekał się znowu lepszych czasów. (*Preus. Handl. Zeitung.*)

TEATR POLSKI.

Jutro: *Gabriella de Belle-Isle*, dramat historyczny w 5 aktach.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.) (*Dod. Nad.*)

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 136. Gazety Lwowskiéj.

3206 (3)

Vierter Rechnungs-Abschluß

der k. k. privil.

Riunione Adriatica di Sicurtà

(Adriatischer Versicherungs-Verein)

in Triest.

In der am 22ten September Statt gehabten General-Versammlung der Actionäre dieser Gesellschaft wurde nachstehender Rechnungs-Abschluß über die Unternehmungen des 4ten Rechnungs-Jahres, d. i. vom 1. Julius 1841 bis 30. Junius 1842 vorgelegt.

Die vom dritten Abschluß außer dem separaten Reserve-Fond zurückgehaltene Summe war		232575 fl.
Der Total-Prämien-Betrag im Laufe des vierten Rechnungsjahres auf den Gesammt-Versicherungswerth von 169,208,713 fl. 59 kr.		740294 fl. 38 kr.
Das Erträgniß aus dem Umsatze der Fonds lieferte . . .		20292 fl. 42 kr.
		993162 fl. 20 kr.
Hiervon gehen ab		
Die bezahlten Schäden, Rückversicherungen und sämmtliche Unkosten		560351 fl. 50 kr.
bleiben .		432810 fl. 30 kr.
Von dieser Summe wurden zur Deckung der noch laufenden Versicherungen vorgetragen	. 386155 fl.	
Und für den besondern Reservefond beseitigt	. 10850 fl. 6 kr.	
		397005 fl. 6 kr.
folglich bleibt ein reiner Nutzen von		35805 fl. 24 kr.

Welche vertheilt unter die an dem gegenwärtigen Abschluß Antheil nehmenden Actien für eine jede 20 fl. 10 kr. abwirft, welche Dividende sowohl bei der Central-Cassa in Triest, als auch bei den General-Agentschaften erhoben werden kann.

Stand des besondern Reservefondes.

Laut Abschluß des vorigen Jahres betrug selber . . .	30163 fl. 46 kr.
Welchem nun beyzufügen sind die denselben treffenden Zinsen . .	1508 fl. 15 kr.
Das auf mehrere begebene Actien erzielte Agio . . .	205 fl. — kr.
Der Abzug vom Nutzen des gegenwärtigen Abschlusses . . .	10850 fl. 6 kr.
wodurch sich der Reservefond am 30. Junius 1842 stellt auf .	42727 fl. 7 kr.

Triest am 22. September 1842.

Indem

Indem die unterzeichnete General=Agentschaft vorstehende Bilanz bekannt macht, erachtet sie es zu gleicher Zeit für ihre Pflicht, die öffentliche Aufmerksamkeit auf zwei Hauptpuncte desselben zu lenken, nähmlich die neuen Fortschritte der **Riunione** und die zahlreichen Schäden die sie im Laufe eines Jahres vergütete. Die ersten ersieht man deutlich aus dem Gesammtbetrage der geleisteten Versicherungen, die jene des dritten Rechnungsjahres um Vieles übersteigen, und den hohen Grad von Vertrauen darlegen, dessen sich die Gesellschaft erfreut. Die andern belaufen sich wie der Directorial=Bericht ausweist, auf an 861 Versicherte bezahlte 376528 fl. 1 kr., und beweisen immer mehr, welche Quelle von Wohlthaten die Versicherungen gegen Elementar=Schäden sind. Diese Wohlthaten werden durch die verheerenden Brände, welche seit sechs Monathen ganz Europa und alle Provinzen der Oesterreichischen Monarchie heimsuchen, eine große Menge Menschen die es unterließen, zur heilsamen Vorsichts=Maßregel der Versicherung ihre Zuflucht zu nehmen, in das äußerste Elend stürzend, noch um so sichtbarer, daher es die unterzeichnete **General=Agentschaft** um so zeitgemäßer hält, sich neuerdings zur **Besorgung von Versicherungen auf alle Gattungen Gebäude, Meubeln, Maschinen, Vorräthe von Waaren, Feldfrüchte und Viehstand, gegen Feuer und auf reisende Güter gegen alle Elementar=Schäden zu empfehlen, indem dieses die Versicherungszweige sind, welche die Riunione Adriatica di Sicurtà umfaßt.**

Die Unterzeichnete erachtet es ferner für nicht weniger angemessen, ein geehrtes Publicum zu dessen Beruhigung darauf aufmerksam zu machen, daß die **Riunione Adriatica di Sicurtà außer ihrem Stamm=Capital von zwey Millionen Gulden Conv. Münze, noch die bedeutende Reserve von zusammen 430000 fl. besitzt, wozu überdieß noch der ansehnliche jährliche Prämien= und Zinsen=Ertrag hinzu gerechnet werden kann.** Diese beträchtlichen Geldmittel, die Vorsicht welche alle ihre Unternehmungen bedingt, ihre schnelle und rechtliche Weise die sie treffenden Schäden abzumachen, die billigen Prämien für jede Art von Versicherungen sind es, welche die **Riunione** besonders auszeichnen, und auf welche gestützt die Unterfertigte die feste Zusage ertheilen kann, ihre **P. T.** Versicherten vollkommen zufrieden zu stellen.

Die Prospecte, und Versicherungs=Anträge, sind bei der Unterzeichneten, so wie bei den auf allen bedeutenden Puncten aufgestellten Agenten gratis zu haben, auch werden alle noch zu wünschenden Auskünfte mit Vergnügen ertheilt.

Lemberg, im October 1842.

Die General=Agentschaft für Galizien
Joseph Aloys Justian.